



KOLEJNE SPOTKANIA Z CYKLU METROPOLIA OLSZTYN STAŁY SIĘ LOKALNYM THINK TANKIEM. PODCZAS VI KONFERENCJI SPECJALIŚCI RÓŻNYCH DZIEDZIN DEBATOWALI M.IN. NAD TYM JAK ZORGANIZOWAĆ KOLEJ AGLOMERACYJNĄ, POPRAWIĆ WARUNKI INWESTOWANIA W OLSZTYNIE, ZADBAĆ O PRZESTRZEŃ MIEJSKĄ I JEJ FUNKCJONALNOŚĆ, ALE TO NIE WSZYSTKO... RELACJE Z DOTYCHCZASOWYCH DEBAT W TEKŚCIE / TAKICH SPOTKAŃ TRZEBA OLSZTYNOWI.

STR. 4-5



TO NASZA PRZYSZŁOŚĆ

Rozmowa z Jerzym Szmitem

str. 3



PAMIĘTAMY O POWSTAŃCACH STYCZNIOWYCH

Fundacja dba o pamięć historyczną

str. 6



BIEGLI TROPEM WILCZYM

Wojewoda też dał radę

str. 6



SYMBOL HAŃBY NIEDŁUGO ZNIKNIĘ Z OLSZTYNA

Krótką historią „szubienic”

str. 7

ŚLEMY MAILE, POPIERAMY BUDOWĘ S16

Każdy z nas może dołożyć swoją cegiełkę do budowy drogi ekspresowej S16 między Mrągowem i Elkiem. Wystarczy wysłać e-mail do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Olsztynie, która ma wydać decyzję środowiskową. Treść wiadomości: „Popieram budowę drogi ekspresowej w wariancie zaproponowanym przez inwestora”. Adres: sekretariat.olsztyn@rdos.gov.pl

*Dwa fragmenty tekstu (...) „Dość liberum veto! Decyduje się przyszłość Mazur!”
Jerzego Szmita, który okazał się na portalach w polityce.pl i opinie.olsztyn.pl*

Do napaści Rosji na Ukrainę aspekt obronny S16 był podnoszony bardzo nieśmiało. Wojna uzmysłowiła, jak ważna jest ta arteria komunikacyjna dla naszego bezpieczeństwa. Droga biegnie równolegle do granicy z Rosją (Obwodem kaliningradzkim), a zatem będzie mogła stanowić kanał zaopatrzenia stacjonujących w województwie warmińsko-mazurskim wojsk polskich, NATO i amerykańskich.(...)

Dodatkowo w Elku będą zbiegały się trzy korytarze komunikacyjne: dwa drogowe – Via Baltica i Via Carpatia i kolejowy Rail Baltica. Dopelnieniem tego jakże istotnego węzła od zachodu będzie S16. Szybkie i wygodne połączenie z Europy Zachodniej, Polski z Krajami Bałtyckimi to nie tylko polska racja stanu, ale wzmocnienie pokoju i rozwoju Europy środkowej i wschodniej i Trójmorza. Co więcej nie odkrywam żadnych tajemnic, jeżeli stwierdzę, że również dla możliwości obronnych przesmyku suwalskiego taka opcja jest absolutną oczywistością.(...)

DZIKIE POLA NA MAZURACH

Żałujemy przez chwilę, że ekoaktywiści zyskają możliwość pełnego decydowania o losach województwa warmińsko-mazurskiego. Zapomnijmy o drogach, zapomnijmy o kolei, przemyśle i rozwoju. Na obszarze środkowych Mazur stworzą największy w Europie, a może na świecie park narodowy, a w nim możliwie jak najwięcej ścisłych rezerwatów przyrody, gdzie nie jest możliwa żadna ingerencja człowieka.

Łatwą do odgadnięcia konsekwencją będzie wyludnienie się tego obszaru i to jest główny cel ekoaktywistów. Człowiek, który chce normalnie żyć, pracować, rozwijać się, produkować, tworzyć, uruchamiać fabryki, usługi, budować przyszłość i swoją rodzinę i wychowywać dzieci, powinien zniknąć z Warmii i Mazur. Ten obszar ma być tylko miejscem wypoczynku dla tych, którzy swoje bogactwo tworzą w wielkich ośrodkach, w Polsce i poza nią, a wpadają „na Mazury” do swoich enklaw, aby sobie odpocząć i chcą tylko jednego: spokoju. Owszem, przyda się trochę ludzi, którzy zapewnią podstawową obsługę, przypilnują domu, drewna do kominka narąbiają, okna przed przyjazdem „państwa” umyją – ale to wszystko. No może jeszcze, niech grzybów, jagód nabierają i jajka wiejskie dostarczają. A może przesadzam? Może ekoaktywistom chodzi rzeczywiście o zrównoważony rozwój i harmonijne współistnienie człowieka i przyrody?

TO JEST MOŻLIWE

CZY PROJEKT METROPOLIA OLSZTYN JEST POTRZEBNY? JAK WIDZA GO MIESZKAŃCY OLSZTYNA, A JAK MIESZKAŃCY OKOLICZNYCH GMIN? CO JEST POTRZEBNE, ŻEBY STOLICA REGIONU NIE TRACIŁA SWOJEJ POPULACJI — PYTAMY O TO LOKALNYCH SAMORZĄDOWCÓW, NAUKOWCÓW, DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH ORAZ PRZEDSIĘBIORCÓW.



MICHAŁ KONTRAKTOWICZ
wójt gminy Stawiguda

Musimy myśleć globalnie. To punkt wyjścia do tworzenia przestrzeni metropolitalnej. W dotychczasowych dyskusjach na ten temat doszliśmy do wniosku, że mamy przecież wspólne zadania, potrzeby i kierunki rozwoju, które należy ze sobą koordynować, tak, żeby się uzupełniały. Nie możemy skupiać się na granicach administracyjnych. Należy koncentrować się na granicach funkcjonalnych. Tak też patrzę na hasło Metropolia Olsztyn.

Nasza gmina rozwija się bardzo szybko i faktycznie mieszkańcy mają oczekiwania dotyczące funkcjonowania Olsztyna. Od tego zależy również atrakcyjność nie tylko pracy, ale także mieszkania na terenie naszej gminy. Jest cała paleta spraw, które powodują, że jesteśmy jednym organizmem. I w tej przestrzeni budowanie funkcji metropolitalnych wydaje się nie tylko naturalnym, ale przede wszystkim niezwykle pożądanym działaniem.



DANIEL KOPEĆ
przedsiębiorca

Metropolia Olsztyn to hasło, wobec którego nie można być obojętnym. Oczywiście na potrzeby dyskusji trzeba traktować je z pewnym uproszczeniem. Mnie najbliższe jest pojęcie smart city. I ten element uważam za niezwykle ważny w tworzeniu przestrzeni metropolitalnej. Miasto musi stosować rozwiązania inteligentne i przyjazne, a jednocześnie pełnić rolę ośrodka regionalnego a może także ponadregionalnego.

Z tego punktu widzenia niezwykle ważna jest dostępność komunikacyjna. Połączenia z innymi, dużymi ośrodkami. Z ośrodkami, dla których Olsztyn ma być centrum kulturalnym, naukowym, medycznym, sportowym. Utrzymanie poziomu miasta akademickiego jest elementem rozwoju. Jeśli nie będziemy się rozwijać, nastąpi degradacja. Także pod tym względem. Dziś każdy rozwój oparty jest o kompetencje, a tych powinien dostarczać ośrodek naukowy. Niestety już teraz są widoczne braki pod tym względem.



WITOLD GIESZCZYŃSKI
profesor UWM

Olsztyn potrzebuje wyraźnych impulsów rozwojowych. W mojej ocenie nie może być mowy o funkcjach metropolitalnych bez działającego w mieście przemysłu. To warunek, żeby miasto się rozwijało. Dane statystyczne są nieubłagane. Widać, jak Olsztyn się wyludnia.

Wyjeżdżają młodzi ludzie. To szczególnie bolesne, że nie wiążą przyszłości z Olsztynem. Dzieje się tak, bo trudno o jakąkolwiek atrakcyjną pracę. Kiedy wyjadą, już nie wracają. Zakładają rodziny w Warszawie, czy Trójmieście.

Olsztyńska społeczność zwyczajnie się starzeje. To kolejny problem, który będzie coraz dotkliwiej widoczny. I jeszcze raz powtórzę, że w mojej ocenie wyjściem z tego zakłętą kręgu mógłby być rozwój przemysłu. To jest możliwe. I to wbrew potocznemu myśleniu, które z naszego regionu robi skansen turystyczny.



MAŁGORZATA SUŚWIŁŁO
profesor UWM, prezes AKO

Akademicki Klub Obywatelski, któremu przewodniczę, współdziała w tym projekcie z Fundacją im. Piotra Poleskiego. Zaczęło się od propozycji bliższej współpracy, którą po jednym z wykładów złożył nam pan Jerzy Szmit. Propozycja zyskała nasze uznanie. Obejmowała wspólne działania przy projekcie Metropolia Olsztyn. Zdecydowaliśmy się kontynuować ten wątek, tak żeby spotkania były cykliczne. Projekt chwycił.

Na spotkania organizowane przez AKO wraz z Fundacją im. Piotra Poleskiego zapraszane są osoby związane z Olsztynem i jego okolicami. Dyskusje, często bardzo zaciekle, dotyczą Olsztyna w przyszłości. Były już poruszane zagadnienia demograficzne, było spotkanie poświęcone temu, jak Olsztyn jest postrzegany na zewnątrz i wewnątrz, a także spotkanie z wójtami ościennych gmin.

Żeby uczestniczyć w życiu Olsztyna, żeby zrealizować projekt Metropolia Olsztyn, potrzebne są połączenia autobusowe i kolejowe z przyległymi gminami. To bardzo mocno wybrzmiało na jednym z naszych spotkań, a każdy z nas każdego dnia doświadcza braków w tej dziedzinie.

POTRZEBUJEMY ZDECYDOWANIE WIĘCEJ TAKICH PROJEKTÓW

Mówiąc o metropolii olsztyńskiej, najistotniejsze jest, aby na terenie aglomeracji olsztyńskiej zostało zlokalizowanych jak najwięcej funkcji metropolitalnych. Są to takie funkcje, które wychodzą ponad funkcje podstawowe, polegające na:

Zaspokajaniu potrzeb lokalnych (ludności miasta i okolicy) – np. szkoły podstawowe/średnie, sklepy/markety, stacje benzynowe, urząd miasta, podstawowa opieka zdrowotna, itp.

Zaspokajaniu potrzeb regionalnych (ludności całego województwa) – szpital wojewódzki, filharmonia, teatr, itp.

Funkcje metropolitalne to więc innymi słowy, usługi komercyjne oraz publiczne, badania naukowe, produkcja przemysłowa na potrzeby całego kraju/Europę/świata.

Mamy obecnie w Olsztynie kilka przykładów tego typu funkcji metropolitalnych:

– w zakresie usług komercyjnych, działalność Citi Group – centrum usług wspólnych dla Europy, Bliskiego Wschodu oraz Afryki,

– w zakresie działalności badawczej – Instytut Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności Polskiej Akademii Nauk,

– w zakresie produkcji przemysłowej – fabryka Michelin.

Potrzebujemy zdecydowanie więcej takich projektów w Olsztynie. Realizacja funkcji metropolitalnych oznacza inwestycje tworzące nie tylko wiele nowych miejsc pracy, ale dodatkowo pracy dobrze płatnej, umożliwiającej nieustanne podnoszenie kwalifikacji. Skutkiem to będzie sytuacja, w której najlepiej wykształceni mieszkańcy naszego miasta i okolic zostaną na miejscu, gdyż nie będą musieli podejmować pracy odpowiadającej ich kwalifikacjom oraz ambicjom w Warszawie, Trójmieście lub poza granicami naszego kraju.



Łukasz Złakowski podczas panelu Metropolia Olsztyn

Żeby rozwój funkcji metropolitalnych aglomeracji olsztyńskiej stał się możliwy, potrzebne są długofalowe i skoordynowane działania władz publicznych (administracji samorządowej gminnej/powiatowej/wojewódzkiej oraz terenowej administracji rządowej), jednostek edukacyjnych szczebla

średniego oraz wyższego, lokalnego biznesu, organizacji pozarządowych i ruchów miejskich w zakresie planowania przestrzennego, przygotowania terenów pod inwestycje, edukacji, montażu finansowego (środki publiczne oraz prywatne) oraz profesjonalnej promocji gospodarczej.

Musimy pamiętać, że w odróżnieniu od funkcji podstawowych (zaspokajanie potrzeb lokalnych i regionalnych), których realizacja przez miasto wojewódzkie, jakim jest Olsztyn, jest zasadniczo „niezagrożona” (oczywiście pod warunkiem zachowania przez Olsztyn statusu miasta wojewódzkiego), w odniesieniu do funkcji metropolitalnych konkurować musimy w kwestii ich lokalizacji/pozyskania z wieloma innymi ośrodkami w Polsce, a nawet w Europie. Oznacza to, że bez podjęcia takich zdecydowanych, skoordynowanych działań, żadna kolejna inwestycja w zakresie funkcji metropolitalnych może się w Olsztynie nie pojawić, co w dłuższej perspektywie skutkować będzie powolnym, ale nieuchronnym spadkiem rangi naszego miasta i w konsekwencji pogarszającymi się perspektywami życia i rozwoju zawodowego dla kolejnych pokoleń

Łukasz Złakowski, Inplus

TEN PLAN TO NASZA PRZYSZŁOŚĆ

Rozmowa z Jerzym Szmitem Prezesem Zarządu Fundacji im. Piotra Poleskiego

— **Panie Prezesie, promuje Pan ideę „Metropolia Olsztyn”. Czy chce Pan przerobić Olsztyn na milionową aglomerację? A może, chce Pan przyłączać sąsiednie gminy?**

— Olsztyn potrzebuje nowych impulsów rozwojowych. Od kilkunastu lat systematycznie spada liczba ludności, przedsiębiorcy omijają miasto i lokują się w sąsiednich gminach, a maturzyści wyjeżdżają na studia do innych ośrodków i już nie wracają. Brakuje też efektywnej współpracy Olsztyna sąsiednimi samorządami. Przegrywamy rywalizację o to co najważniejsze: o ludzi.

W projekcie „Metropolia Olsztyn” rozmawiamy o tym, jak uczynić z naszego miasta i jego otoczenia spójny, połączony funkcjonalnie ośrodek. Atrakcyjny do pracy i życia.

— **W spotkaniach, które odbywają się pod hasłem Metropolia Olsztyn, uczestniczą specjaliści wielu dziedzin, ale zawsze obecni są przedstawiciele ościennych wobec Olsztyna samorządów. To przypadek?**

— To nie jest przypadek. To tworzenie płaszczyzny do identyfikacji problemów, które stoją na drodze we współpracy między Olsztynem a przyległymi gminami. To niezbędne dla wspólnego funkcjonowania. Nic dziwnego, że budzi zainteresowanie wśród przedstawicieli władz ościennych gmin.

Atutem Olsztyna nie powinny być tylko dobrodziejstwa wspaniałej warmińskiej przyrody. Twórzmy możliwość rozwoju zawodowego i dobrych zarobków. Potrzebujemy bogatej oferty kulturalnej, sportowej, medycznej, naukowej, komunikacyjnej, które są warunkiem oddziaływania na przyległe gminy.

Dlatego też rozmawiamy z wieloma środowiskami o tym, jak w stolicy województwa tworzyć funkcje metropolitalne i budować instytucje, które są do tego niezbędne.

— **Ale konkretnie: przecież według definicji metropolie to ośrodki powyżej 300 tys. mieszkańców? Olsztyn ma dzisiaj mniej niż 170 tys.**

— Z tej definicji nic nie wynika. Zresztą Olsztyn razem z powiatem olsztyńskim liczy właśnie około 300 tys. mieszkańców. Dlatego patrzenie



na Olsztyn w oderwaniu do otoczenia (nie tylko najbliższego) jest błędem.

I tu pierwszy przykład: inwestycje w infrastrukturę kolejową wykonane w ostatnich latach przez PKP PLK. SA. Nowe przystanki, generalna modernizacja stacji Olsztyn Główny, nowy dworzec tworzą warunki do uruchomienia kolei aglomeracyjnej. Połączyłaby ona Olsztyn z otoczeniem szybkim, wygodnym i tanim środkiem transportu.

Kolejny przykład: szpital miejski ma ponad 150 lat, a dzisiejsza medycyna potrzebuje nie zabytkowych obiektów, a nowoczesnej infrastruktury n. Najwyższy czas, aby zamiast Wydziału Lekarskiego posiadać Uniwersytet Medyczny w Olsztynie.

— **Pojęcie metropolii nieodłącznie kojarzy się z kulturą. I to na wysokim poziomie...**

— Właśnie. Postulat utworzenia drugiego teatru dramatycznego to kolejny przykład. Czy miasto uniwersyteckie i wojewódzkie nie powinno mieć ambicji posiadania choćby dwóch scen? Tworzenia teatru nie trzeba zaczynać od budo-

wania pałacu za dwieście czy trzysta milionów złotych. Teatr to grupa aktorów i publiczność, która chce ich oglądać. Przypomnijmy, że gdy budynek teatru im. Stefana Jaracza był w remoncie, zespół występował w klubie na osiedlu Kormoran. Dlaczego nie mamy budować np. sceny muzycznej, teatru muzycznego, a kiedyś może opery?

— **Jakie są skutki polityki obecnych władz Olsztyna wobec inwestycji w Olsztynie?**

— Dzisiaj odczuwamy skutki polityki Prezydenta Grzymowicza, który wiele lat twierdził, że przemysłu tu nie będzie. Olsztyn omijają inwestorzy. W ubiegłym roku Prezydent domagał się od rządu 250 milionów na uzbrojenie terenów pod inwestycje przemysłowe. Tyle że na co dzień robi co może, aby zniechęcić inwestorów do zaangażowania w Olsztynie. Co więcej, uczynił wszystko, co mógł, aby planowana przez GDDKiA północna obwodnica Olsztyna przebiegała po drugiej stronie miasta i omijała potencjalne tereny inwestycyjne.

— **A co ze sportem?**

— Stadion miejski, na którym Stomil Olsztyn walczy o prestiż miasta, potocznie nazywany jest La Gruz. Jesteśmy niechlubnym wyjątkiem wśród polskich miast, jeżeli chodzi o warunki do uprawiania i oglądania sportu. Kibice, zawodnicy, sponsorzy, działacze nie oczekują cudów. Chcą obiektów, których po prostu nie będziemy się wstydzić.

Można jeszcze długo wymieniać...

— **No dobrze, piękne plany, ale z czego je realizować? Przecież w Olsztynie brakuje pieniędzy nawet na podstawowe potrzeby.**

— Tak twierdzi ekipa Grzymowicza i Małkowskiego rządząca Olsztynem od ponad dwudziestu lat. Prawda jest zupełnie inna. Budżet Olsztyna w tym roku zbliży się do dwóch miliardów złotych. I co roku wyraźnie rośnie. Po drugie, jeżeli spojrzymy na dochody własne na jednego mieszkańca, to jesteśmy w środku stawki miasta wojewódzkich. Wyprzedzamy: Białystok, Kielce czy Lublin. Twarde dane obalają kłamstwa, że Olsztyn jest ubogim miastem.

— **Jednak miasto prowadzi wiele inwestycji...**

— Pozwoli Pan, że będę kontynuował i zaraz do tego dojdziemy. Po trzecie, inwestycje prowadzone przez miasto nigdy nie są oddawane w terminie i zawsze kosztują o wiele więcej, niż pierwotnie zakładano. Po czwarte podejmowane inwestycje nie kreują zwiększenia dochodów, ale powiększają koszty funkcjonowania miasta. Przykładem jest budowa kolejnych linii tramwajowych, które obciążają budżet teraz i w przyszłości, a tylko pogłębiają problemy komunikacyjne.

A tak przy okazji, po co Prezydent Grzymowicz wydał kilkadziesiąt milionów złotych na linię tramwajową do Kortowa, skoro od trzech lat jest zamknięta i rdzewieje?

— **W powietrzu wiszą potężne podwyżki, np. za wodę. To prawda?**

— Wodociągom Wody Polskie nie chce zatwierdzić podwyżek cen, bo nie mają ekonomicznego uzasadnienia. Nie wiemy, ile będzie nas kosztowała arcydroga spalarnia odpadów ani jakimi kosztami obciąży mieszkańców jej budowa i eksploatacja. Nie wiemy, bo umowa na budowę i użytkowanie jest tajna.

Z jednej strony na nic nie ma pieniędzy, a z drugiej pokazuje to beztroskie marnotrawstwo i przerzucanie skutków błędnych decyzji lokalnej władzy na mieszkańców. Co więcej, Grzymowicz nie jest w ogóle zainteresowany zwiększaniem wpływów do budżetu. Przedsiębiorców i inwestorów tworzących dochody miasta traktuje jak zbędny balast.

— **Olsztyn jest znany w Polsce jako miasto, którego prezydent prowadzi otwartą wojnę z rządem. Czy to hamuje możliwości rozwoju?**

— Podczas gdy inni wójtowie, burmistrzowie i prezydenci współpracują dla osiągnięcia ogromnych korzyści dla swoich mieszkańców, Grzymowicz robi wszystko, aby być liderem fanatycznej, antyrządowej opozycji. Robi to wbrew interesom mieszkańców Olsztyna.

Dlatego uważam, że budowanie funkcji metropolitalnych we współpracy z ościennymi gminami jest dla nas szansą na rozwój i dobrobyt, a pieniądze jak jest dobry plan — zawsze się znajdują. Ten plan to nasza przyszłość.

Tomasz Wikat

AUTOPROMOCJA



Najchętniej czytany konserwatywny portal Warmii i Mazur

Tematy w serwisie:

agresja ekologia Armia Czerwona dekomunizacja Donald Tusk edukacja energetyka geopolityka gospodarka historia Polski II wojna światowa inwestycje Jerzy Szmit KO komunizm koronawirus Kościół Katolicki kultura LEWICA LGBT manipulacja media neomarksizm Niemcy Olsztyn opinie olsztyn Piotr Grzymowicz PIS PO polityka zagraniczna Polska Pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej Rafał Trzaskowski Rosja Rząd RP samorząd Stany Zjednoczone Szubienice w Olsztynie totalna opozycja Ukraina Unia Europejska USA wartości wojna Władimir Putin

www.opinie.olsztyn.pl

TAKICH SPOTKAŃ POTRZEBA OLSZTYNOWI

PYTANIE, CZY OLSZTYN JEST DOBRYM MIEJSCEM DO INWESTOWANIA, ZE WZGLĘDU NA TRWAJĄCE OD DEKAD ZANIEDBANIA, MOŻE BRZMIĆ JAK PROWOKACJA. TYM BARDZIEJ CIESZY DEBATA Z CYKLU METROPOLIA OLSZTYN ZORGANIZOWANA NA TEN TEMAT PRZEZ FUNDACJĘ IM. PIOTRA POLESKIEGO WRAZ Z AKADEMICKIM KLUBEM OBYWATELSKIM.

Spotkanie, które odbyło się w Centrum Św. Jakuba z powodzeniem, można zaliczyć do tych, które mają wpływ na przyszłość. W środę, 19 kwietnia spotkali się tu przedstawiciele biznesu, samorządów oraz instytucji wspierających przedsiębiorców. Także ze strony rządu.

Padły ważne deklaracje. Ta najważniejsza, to zainteresowanie ze strony Agencji Rozwoju Przemysłu stworzeniem w Olsztynie lub jego najbliższym otoczeniu ośrodka przemysłowego. Deklarację taką złożył obecny na debacie w Olsztynie dyrektor ARP Zbigniew Bednarski.

WAŻNA DEKLARACJA

— Myślimy o kolejnych lokalizacjach. Jeżeli pojawi się wola, żebyśmy dalej się angażowali, to są właśnie te tereny. To Olsztyn-Track, Olsztyn-Linowo przy obwodnicy Olsztyna oraz Olsztyn-Gryźliny — stwierdził. — Musimy jedynie dokończyć swoje obecne projekty na Dolnym Śląsku. Jesteśmy otwarci, żeby działać w następnej kolejności na terenie Metropolii Olsztyn i okolic — dodał.

Już VI z kolei debata z cyklu Metropolia Olsztyn była okazją do spotkania przedstawicieli biznesu, najważniejszych organizacji tworzących otoczenie biznesowe oraz samorządowców. Dyskusja została podzielona na dwa panele.

W pierwszym za stołem zasiadli Jacek Kosmala — Burmistrz Nidzicy, Robert Waraksa — Burmistrz Olsztynka, Jarosław Kowalski — Burmistrz Dobrego Miasta oraz Krzysztof Żochowski — Prezes Zarządu Warmińsko-Mazurskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej oraz wiceprezydent Chelma, która przyjechała opowiedzieć o swoich doświadczeniach. Także w zakresie rozporządzanej współpracy z ARP.

Deklaracje samorządowców można podsumować, jako wołanie o inwestorów. Najważniejszą barierą, którą w tej części spotkania poruszyli uczestnicy debaty, były problemy demograficzne oraz te związane z brakiem odpowiedniej infrastruktury, która pozwalałaby na



bezproblemowe rozpoczęcie działalności przez inwestorów.

TAK TO WIDZI BIZNES

W drugim panelu, prowadzonym przez dyrektora tak znanej i szanowanej instytucji jak EY — Pawła Tyńela, uczestniczyli: Marcin Burza — Prezes Warmińsko-Mazurskiego Klubu Biznesu, Andrzej Bogusz — Prezes Arbet Investment Group sp. z o.o., dr Dariusz Łaguna — urbanista, ekspert gospodarki przestrzennej oraz Stanisław Sosak — architekt, sekretarz, członek zarządu Warmińsko-Mazurskiego Klubu Biznesu.

Spojrzenie przedstawicieli biznesu w wielu punktach kontrastowało ze spojrzeniem samorządowców. Szybko okazało się, że problem z brakiem aktualnych planów zagospodarowania przestrzennego jest jedną z głównych bolączek wstrzymujących inwestycje. I to w skuteczny sposób.

Największy developer w regionie Andrzej Bogusz bez ogródek mówił o kłędach rzucanych inwestorom pod nogi w urzędach. Podawał liczne przykłady. Dosadnie określił też braki związane z infrastrukturą drogową.

— Moje doświadczenia są niestety różne od deklaracji przedstawicieli samorządów. Pod względem zaniedbań drogowych jesteśmy Polską C, a nie Polską B. Żaden inwestor nie pojawi się tam, gdzie nie ma dojazdu. Brakuje nam infrastruktury pod każdym względem — podkreślił Andrzej Bogusz. — To dotyczy także kultury prawnej. Mamy przestarzałe plany zagospodarowania przestrzennego. — dodał.

O tym, że jest to możliwe, jest przekonany Jerzy Szmit, prezes Fundacji im. Piotra Poleskiego. Jego zdaniem wytworzenie funkcji metropolitalnych przez Olsztyn jest nadal możliwe i niezbędne do zaspokojenia potrzeb otoczenia, którym są przyległe gminy.

NOWE CENTRUM OLSZTYNA

Z kwietniową debatą w szczególności sposób korespondowały panele dyskusyjne, które w cyklu „Metropolia Olsztyn” odbyły się miesiąc wcześniej. Na celowniku znalazło się wówczas pytanie o nowe centrum Olsztyna. I o to, jak przyciągnąć do stolicy Warmii zarówno biznes jak instytucje o znaczeniu ogólnokrajowym, a nawet globalnym.

— Warto wyjść ze schematów, w których funkcjonujemy. Olsztyn się zmienia, świat się zmienia. Nasze wymagania się zmieniają. Musimy pamiętać, że nasze miasto musi konkurować z innymi miastami. Trzeba patrzeć, czy stworzymy szanse rozwojowe — przekonywał Jerzy Szmit, prezes Fundacji im. Piotra Poleskiego i inicjator cyklu Metropolia Olsztyn. — Równie ważne jest, żeby przyciągać nowych mieszkańców, żeby chciał tu przychodzić biznes — stwierdził.

ZADANIA PONADLOKALNE

Czy Olsztyn potrzebuje nowego Centrum? Jak przyciągnąć inwestorów i instytucje spełniające ponadlokalne funkcje? Te, czasem prowokacyjne pytania, były punktem wyjścia do niezwykle ciekawej prezentacji — znanego już uczestnikom spotkań „Metropolia Olsztyn” — Łukasza Złakowskiego, Prezesa Grupy Inplus.

— Oczywiście wiemy, gdzie jest historyczne centrum Olsztyna i nie chcemy go przenosić — uspokoił uczestników spotkania Łukasz Złakowski.

Poruszone przez panelistę zagadnienie było próbą odpowiedzi na postulat realizowania przez Olsztyn zadań ponadlokalnych. Zdaniem Łukasza Złakowskiego jest to możliwe jedynie poprzez wyjście poza obecnie centrum.

— Poszukujemy odpowiedzi na pytanie, czy jesteśmy w stanie zrealizować dodatkowe potrzeby. To sygnał do rozpoczęcia dyskusji. Obecnie miasto przy swojej polityce przestrzennej jest mało przystosowane na dodatkowe funkcje. Funkcje metropolitalne — stwierdził szef Grupy Inplus.

TEGO NAM TRZEBA

— Żeby przyciągnąć interesujących nas inwestorów potrzeba odpowiednich lokalizacji. Najprostsze założenie jest takie, że 10 tys. metrów powierzchni przypada na 1000 osób. Porównanie jest dla nas np. w Rzeszowie, Białymstoku, Lublinie. I to są nasi konkurenci — podkreślił panelista.

Według wyliczeń Łukasza Złakowskiego w Rzeszowie zatrudnienie w usługach ponadlokalnych i globalnych wynosi 5 tys. osób, a w Olsztynie jedynie około 1500 osób. Jego zdaniem, zadaniem dla stolicy Warmii jest osiągnięcie w dekadę zatrudnienia w tym segmencie na poziomie 10 tys. osób. Ma to być także bardzo ważny impuls rozwojowy.

Poszukiwaniu najlepszej lokalizacji nowego centrum towarzyszyły żywiołowe reakcje publiczności. Tęgo typu lokalizacje wymagają rzetelnej wyceny nieruchomości. I tu swoją optykę problemu przedstawił kolejny panelista — prof. dr hab. inż. Ryszard Cymerman — ekspert wyceny nieruchomości i gospodarki przestrzennej. Dał odpowiedzi na podstawowe pytania, bez których nie ma mowy o planowaniu przestrzennym.

Kolejny panelista Jerzy Piekarski — urbanista, główny autor studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Olsztyna — znalazł się w krzyżowym ogniu pytań. Nie stronił jednak od odpowiedzi nawet na te najtrudniejsze z nich.

— Między ulicą Towarową a Lubelską są tereny gotowe do przekształceń. Jest tam centrala chemii z od dawna zdewastowanym budynkiem. Możliwość są na Zatorzu — wyliczał. — Mamy kolej, a nie mamy oprawy tego miejsca. Powstaje Nowa Urania. Nie możemy wszystkiego zburzyć i robić od nowa. To będzie jeden z lepszych, poza Centaurem przykładów wykorzystania terenu — przekonywał.

OD BIZNESU PO CMENTARZ

Z kolei Dr inż. Dariusz Łaguna — znany i szanowany urbanista nie stronił od poruszania nie tylko strategicznych problemów związanych z osiami komunikacyjnymi, które mogą wpompować życie w więdnące miasto, którym jest obecnie Olsztyn, ale dał także odpowiedź na pytanie... o lokalizację nekropolii, na której będą chowani olsztyniacy w kolejnych pokoleniach.



— Mówiąc o miejskim obszarze funkcjonalnym musimy mówić w kontekście okolicznych gmin — podkreślił Dariusz Łaguna.

Panelista wskazał na potrzebę planowania dla młodych ludzi, którzy mają zupełnie inny sposób postrzegania. Zaznaczył również, że we wszelkich planach trzeba brać pod uwagę trendy, którym podlegamy. Podał ich przemawiający do wyobraźni przykład.

— W 10 ostatnich lat z Warmii i Mazur wyemigrowało 45 tys. osób. To wielkość Szczecyna i efekt swoistej wędrówki ludów ze wschodu na zachód — stwierdził Dariusz Łaguna. — Nasza grupa wiekowa w ponad 60 procentach jest powyżej wieku produkcyjnego — dodał.

OBWARZANEK

Podczas spotkania starosta olsztyński Andrzej Abako przedstawił porywającą wizję tego, co już się dzieje na terenie 12 okalających Olsztyn gmin, które tworzą powiat ziemski i często są nazywane olsztyńskim obwarzankiem okalającym miasto.

Starosta podał statystyki. Według nich, Olsztyn, razem z powiatem ziemskim stanowi ¼ mieszkańców całego województwa. Co więcej, trend przesuwający cały ciężar na teren, który może stanowić w przyszłości metropolie Olsztyn wydaje się być trwały.

— Obwarzanek olsztyński szybko się rozwija. Za kilka dekad wszystko będzie zabudowane. Będzie jak w Warszawie, czy na Śląsku. Nie będzie widać, że wjeżdżamy z jednego miasta w drugie — stwierdził. — I tu Olsztyn musi się odnaleźć jako centrum metropolitalne ze swoimi funkcjami, których powinno aktywnie poszukiwać. Wykorzystajmy potencjał 300 tys. mieszkańców wspólnego terenu, który powierzchniowo jest drugi co do wielkości w kraju — dodał.

KOLEJ AGLOMERACYJNA

Dzięki inicjatywie Metropolia Olsztyn odbyła się także debata na temat kolei aglomeracyjnej jako remedium na dolegliwości z dojazdem spod olsztyńskich miejscowości do największego miasta w regionie. Na czwartej już debacie padły konkretne deklaracje ze strony uczestników konferencji.

Deбата była elektryzująca, bo na sali i za stołem konferencyjnym spotkali się ci, którzy mogą podejmować decyzje. Dzięki temu uczestnicy spotkania mogli poznać kulisy dotychczasowych negocjacji, ale także „na żywo” uczestniczyć, a nawet wpływać na proces decyzyjny. Do tej pory żadna z inicjatyw nie prowadziła tego typu konsultacji społecznych, które w większości przypadków kończą się jedynie na odczytaniu przygotowanych z góry też i odnotowaniu głosów publiczności.

Uczestnikami debaty byli: prezes prezes PKP PLK — Ireneusz Merchel, prezes Fundacji Pro Kolej — dr Jakub Majewski, zastępca dyrektora Departamentu Infrastruktury i Geodezji Urzędu Marszałkowskiego — Iwona Paluch, prezes Warmińsko-Mazurskiego Klubu Biznesu — Marcin Burza i samorządowcy z regionu, którzy kolej aglomeracyjną postulują od lat.

BYŁA JUŻ SZANSA

Prezes Merchel na spotkaniu w Centrum Św. Jakuba przypomniał, że Olsztyn miał już kilka lat temu szansę na stworzenie swojej kolei aglomeracyjnej. Niestety, władze miasta z niej nie skorzystały.

— Już kilka lat temu proponowaliśmy uruchomienie kolei aglomeracyjnej, która zapewni sprawny transport z miejscowości w promieniu 30-50 kilometrów od Olsztyna. Miasto musiało wyłożyć jedynie kilkaset tysięcy złotych własnego wkładu. Usłyszeliśmy, że Olsztyn nie ma pieniędzy na ten cel — przypomniał Ireneusz Merchel.

Zamiast w kolej aglomeracyjną — która dałaby szybki i tani dojazd mieszkańcom m.in. Bartąga, Marcinkowa, Naterek i Barczewa, czy Olsztynka, Dobrego Miasta, Czerwinki i Biskupca Reszelskiego, a także m.in. z Nidzicy, Morga, Szczecyna czy Iławy — Olsztyn zainwestował w rozbudowę komunikacji miejskiej, a konkretnie w budowę i uruchomienie linii tramwajowych.

— Efekt jest taki, że w tej chwili ten sam odcinek przejeżdżam samochodem szybciej w Warszawie niż w Olsztynie — z przekąsem kwituje sprawę prezes PLK.

NOWE MOŻLIWOŚCI

Z wypowiedzi ekspertów zaproszonych przez organizatorów spotkania w Centrum Św. Jakuba w Olsztynie wynika, że teraz — dzięki inwestycjom z programów rządowych — powraca szansa na Olsztyńską Kolej Aglomeracyjną. W samym Olsztynie, ale także na trasach do mniejszych podolsztyńskich miejscowości powstały nowe przystanki kolejowe. To daje możliwości naprawienia błędów sprzed lat i odzyskania utraconej szansy.

— Są możliwości. Linią kolejową z Gutkowa można w kwadrans dotrzeć do centrum. Można tu wytrasować pociągi w cyklu 20-minutowym, o wybranych porach dnia. Podobnie jak na innych liniach. Muszą być tylko pociągi. I to nie cztery, pięć par pociągów, ale dwadzieścia, inaczej nigdy nie zmobilizujemy pasażerów. Do tego potrzebna jest współpraca i organizator ze strony samorządów — stwierdził prezes PLK.

Warto przypomnieć, że Spółka PKP Polskie Linie Kolejowe już rok temu oddała do użytku trzy nowe przystanki: Olsztyn Redykajny, Olsztyn Likusy oraz Olsztyn Jezioro Ukiel.

I tak jak zapewnia prezes Merchel: z Redykajny do, oddanego wcześniej, przystanku Olsztyn Śródmieście pociąg dojeżdża w 8 minut. W 12 minut do stacji Olsztyn Główny. Autobus komunikacji miejskiej z dworca Olsztyn Główny na ulicę Bałtycką jedzie 25 do 30 minut.

SAMORZĄDOWCY NARZEKAJĄ

— Miasto Olsztyn w ogóle nie jest zainteresowane tworzeniem transportu z nami, dlatego że Olsztyn ma swój miejski transport i tylko o niego dba — stwierdził obecny na spotkaniu starosta olsztyński Andrzej Abako. — Dokładnie widać to na przykładzie transportu kołowego. Olsztyn nas zwyczajnie nie wypuszcza do miasta — stwierdził.



Starosta Andrzej Abako przypomniał, że sam z wykształcenia jest kolejarzem. Wspominał czasy, kiedy transport kolejowy był podstawą komunikacji.

— Pamiętam czasy, kiedy już w Bukwałdzie nie można było wsiąść do pociągu, bo pasażerów trzeba było upychać kolanem — wspominał.

Andrzej Abako zwrócił uwagę na niską konkurencyjność cenową transportu kolejowego, szczególnie w sytuacji, kiedy bilet na tzw. busik jest ponad dwukrotnie tańszy od biletu kolejowego. Zdaniem starosty olsztyńskiego rozwiązaniem są dotacje. O tym, jak komunikacja jest ważna dla rozwoju lokalnej społeczności mówił uczestniczący w panelu burmistrz Dobrego Miasta.

— Każde rozwiązanie wzmacniające komunikację jest nam potrzebne. Niestety obstrukcja ze strony władz Olsztyna jest niewyobrażalna. Ja o możliwości połączenia kolejowego do Dobrego

Miasta błagałbym na kolanach, ale w przypadku obecnych władz Olsztyna to przecież nic nie da — stwierdził Jarosław Kowalski. — To, dlatego będę namawiał mieszkańców Olsztyna do zmiany prezydenta w najbliższych wyborach samorządowych. Dla wspólnego dobra — dodał.

RAZEM, CZY OSOBNO

Z kolei konferencja, która odbywała się pod hasłem „Olsztyn a otoczenie, razem czy osobno?”, mogła z powodzeniem nosić nazwę „inne wymiary komunikacji”. Kilkudziesięciu uczestników spotkania w Centrum Polsko-Niemieckim prezentowało różne perspektywy spojrzenia na metropolitalne ambicje Olsztyna.

Wśród panelistów — a byli nimi: burmistrz Dobrego Miasta Jarosław Kowalski, burmistrz Barczewa Andrzej Maciejewski, wójt Gminy Purda Teresa Chrostowska i wójt Gminy Gietrzwałd

Jan Kasprowicz — panowała zgodność co do najważniejszej trudności na tej drodze.

A okazuje się nią właśnie komunikacja. I to zarówno w jej dosłownym znaczeniu transportu publicznego, jak i jako forma kontaktu między władzami Olsztyna a władzami miast przyległych do stolicy regionu. Nie zabrakło gorzkich słów pod adresem prezydent Olsztyna Piotra Grzymowicza. Burmistrzowie i wójtowie narzekali na brak kontaktu z nim. Wielodniowe terminy oczekiwania na spotkanie oraz traktowanie, jako „mniejszych braci”.

CENTRUM KULTURY

Burmistrz Dobrego Miasta przekonywał, że Olsztyn może być miejscem, w którym są realizowane potrzeby kulturalne mieszkańców okolicznych gmin. I jego zdaniem, to zaniedbywana dziedzina, nad czym burmistrz wyraźnie ubolewał.

— Tu ma być dobry teatr, kino, filharmonia, obiekty sportowe na wysokim poziomie, a my będziemy tu przyjeżdżać. Pora zauważyć, że minął czas traktowania samorządów, tylko na zasadzie, że każdy jest autonomiczny i garnie do siebie. Musimy podzielić się pewnymi rolami, tworzyć wspólny organizm. To jedyna szansa dla metropolii, bo w innym wymiarze Olsztyn, jak aglomeracja nie jest potrzebny Dobremu Miastu — stwierdził Jarosław Kowalski.

Opinii burmistrza Dobrego Miasta wtórował Andrzej Maciejewski. Burmistrz Barczewa nie ukrywał, że budowa dróg ze środków rządowych uruchomiła inwestycje, a tereny gminy zyskały na atrakcyjności. Powstają też miejsca pracy.

— Zróbmy to, co robi rząd. Buduje nam fantastyczną linię kolejową, która gdy zostanie uruchomiona, to mieszkańcy Olsztyna będą przyjeżdżać do pracy do Dobrego Miasta. Nie potrzebuję z Olsztynem relacji gospodarczych. Ja potrzebuję relacji komunikacyjnych — przekonywał Jarosław Kowalski.

LOKALNY THINK -TANK

Przypomnijmy. Kolejne debaty organizowane w cyklu Metropolia Olsztyn stały się lokalnym Think -Tankiem. Wcześniej, podczas debaty „Olsztyn — główne impulsy rozwojowe”, analizowano kluczowe momenty historii miasta, które były motorem napędowym rozwoju.

Z kolei podczas debaty „Olsztyn widziany z wewnątrz i od środka” prelegenci analizowali marki związane z Olsztynem, porównując go z innymi ośrodkami miejskimi. Analizy dokonywali prawnik i amerykańista — Grzegorz Górski, szef serwisów informacyjnych TVP World — Paweł Pietkun, przedsiębiorca i prezes OZGraf — Waldemar Lipka, dziennikarz, który wraz z bratem Jackiem współtworzy tygodnik „Sieci” i portal wPolityce.pl — Michał Karnowski oraz ekspert rynku nieruchomości — Łukasz Złakowski. W debacie uczestniczyli także: wiceminister rozwoju i technologii — Olga Semenik oraz wiceminister edukacji i nauki — Tomasz Rzymkowski.

Marek Adam

Z CYKLU KALENDARIUM FUNDACJI IM. PIOTRA POLESKIEGO PAMIĘTAMY O POWSTAŃCACH STYCZNIOWYCH

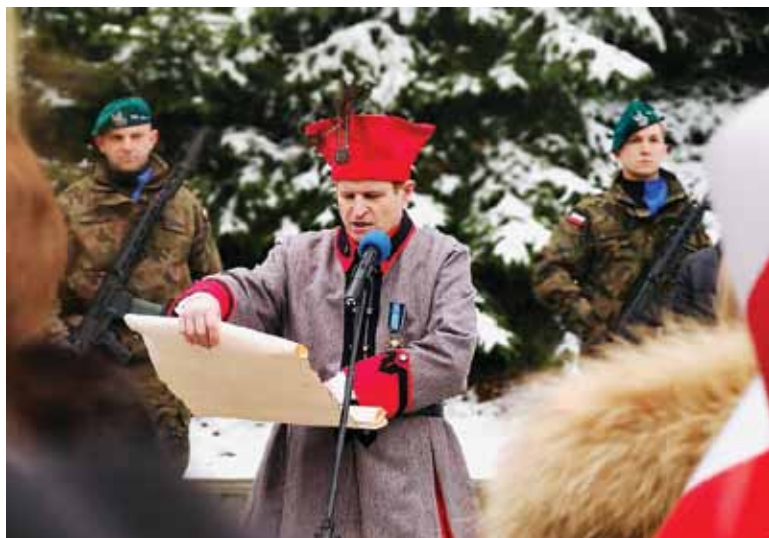
ŚRODOWISKA PATRIOTYCZNE Z OLSZTYNA COROCZNIE OD 15 LAT ODDAJĄ W TYM MIEJSCU
HOŁD POWSTAŃCOM STYCZNIOWYM. TAK BYŁO RÓWNIEŻ W 160. ROCZNICĘ WYBUCHU POWSTANIA.
BOHATERÓW UCZCILI PRZEDSTAWICIELE KILKUDZIESIĘCIU STOWARZYSZEŃ, RUCHÓW, ZWIĄZKÓW I ORGANIZACJI.

To była największa jak do tej pory manifestacja poświęcona pamięci Powstańców Styczniowych, która odbyła się w Olsztynie. Nie zabrakło na niej ani Wojska Polskiego, ani harcerzy, ani Ochotniczych Hufców Pracy.

Okolicznościowy list do zebranych przed pomnikiem upamiętniającym aresztowanie Wojciecha Kętrzyńskiego na olsztyńskich Jarotach, przesłał wicepremier i szef MON Mariusz Błaszczak. Odczytała go Dyrektor Biura Wojewody Agnieszka Warakomska-Poczobutt.

Minister Obrony Narodowej w swoim przesłaniu skierowanym do uczestników olsztyńskich uroczystości zwrócił także uwagę na fakt, że „Powstanie Styczniowe (...) zadecydowało o trwałym istnieniu naszego kraju na politycznej mapie świata, o naszej silnej tożsamości narodowej i o tym, jak postrzegamy i wspieramy walkę o suwerenność toczoną przez inne państwa”.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele instytucji rządowych, samorządowych i Wojska Polskiego, na czele



Waldemar Ziarek odczytuje manifest Powstańców Styczniowych

z zastępcą dowódcy 16 Dywizji Zmechanizowanej, gen. bryg. Dariuszem Kosowskim, oraz liczne poczty sztandarowe. Wydarzenie poprowadził Radosław Nojman — kanclerz olsztyńskiego Ruchu Społecznego im. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego na Warmii, Mazurach i Powiślu.

Do bieżących wydarzeń nawiązał w swoim wystąpieniu Jerzy Szmít — prezes Fundacji im. Piotra Poleskiego, która była jednym z głównych organizatorów rocznicowych uroczystości.

— To szczególny moment, kiedy obchodzimy rocznicę zrywu powstańczego. Upamiętniamy tych, którzy nawet

w wydawałoby się beznadziejnej chwili, podjęli walkę z rosyjskim zaborcą. Dziś również trwa walka z tym samym agresorem. Symbolem powstańców była litewska Pogoń, Polski Orzeł i symbolizujący Rusinów — dzisiejszych Ukraińców — Michał Archanioł. To symbol naszej jedności — stwierdził Jerzy Szmít.

Do uczestników patriotycznego wydarzenia przemawiali również poseł Wojciech Kossakowski i gen. bryg. Dariusz Kosowski. Wzruszającym i pełnym napięcia momentem było odczytanie manifestu Powstańców Styczniowych z 1863 roku. Odczytał go Waldemar Ziarek ze Stowarzyszenia Piłsudczyków:

Kamil Torczyś

Wśród organizatorów tegorocznych obchodów rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego znaleźli się:

Ruch Społeczny im. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, Fundacja im. Piotra Poleskiego, Stowarzyszenie Historyczne im. Generała Stefana Roweckiego „Grota”.

Stowarzyszenie represjonowanych w stanie wojennym PRO PATRIA, Związek Piłsudczyków RP, Akademicki Klub Obywatelski w Olsztynie, Stowarzyszenie Patria Nostra, Towarzystwo Miłośników Wołynia i Polesia, Warmińsko-Mazurski Związek Strzelectwa Sportowego, Stowarzyszenie „Dla Niepodległej” Wydminy, Związek Kurpiów na Warmii i Mazurach, Związek Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych Okręg Warmińsko-Mazurski, Uniwersytet Trzeciego Wieku – Dobrze Miasto, Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, Stowarzyszenie Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Kętrzynie, Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Chrystiana” oddział w Kętrzynie, Stowarzyszenie Działaczy Opozycji i Solidarności w Kętrzynie, Społeczny Komitet Obchodów Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” w Węgorzewie, Regionalna SKOK im. Św. Brata Alberta – Szczytno, Akcja Katolicka Archidiecezji Warmińskiej, Klub Lokalnych Inicjatyw Oświatowych w Piszcu, Szkoła Podstawowa nr 30 im. Marii Zientary-Malewskiej w Olsztynie.

BIEGLI TROPEM WILCZYM

PIERWSZA, PO COVIDOWEJ PRZERWIE, OLSZTYŃSKA EDYCJA BIEGU TROPEM WILCZYM ZA NAMI.
NOWY ORGANIZATOR, KTÓRYM JEST FUNDACJA IM. PIOTRA POLESKIEGO, MOŻE MÓWIĆ O SUKCESIE.
W WYDARZENIU UCZESTNICZYŁO BLISKO 300 BIEGACZY. NAJBARDZIEJ SPEKTAKULARNY
I BUDZĄCY NIESAMOWITE EMOCJE OKAZAŁ SIĘ BIEG DZIECI DO 6 LAT.

Biegacze startowali w kilku kategoriach. W biegu dzieci do lat 6 najlepsza była Alicja Chrzanowska z Dywit. Drugie miejsce zajęła Emilia Pietrzak z Olsztyna, a trzecie Jan Michalski z Barczewa. W kategorii od 6 do 9 lat zwyciężył Kacper Chiniewicz ze Szczytna. Drugi był Bartosz Dalecki z Olsztyna. Trzeci zaś Antoni Nawrot również z Olsztyna.

Rywalizacja najmłodszych budziła niezwykle emocje nie tylko u samych uczestników biegu, ale przede wszystkim u rodziców, którzy używali najbardziej niezwykłych metod, żeby dopingować swoich milusińskich. A ci walczyli z zawziętością, której mogli pozazdrościć im zawodowi biegacze.

Dużo poważniejsza atmosfera panowała wśród zawodników w wyższych przedziałach wiekowych. Wielu z biegaczy traktowało wydarzenie jako sprawdzian swoich umiejętności. Nagły atak wiatru i śniegi spowodował, że uczestnicy wydarzenia z jeszcze większą determinacją starali się uzyskać możliwie najlepsze czasy na swoich dystansach.

I tak w biegu rodzinnym na dystansie 1963 metrów zwyciężył Tomasz Woźniak z 9. Batalionu Dowodzenia w Olsztynie.

Z kolei olsztynianin Sebastian Kubicki okazał się najlepszy w biegu sportowym na 4 kilometry.

Bieg przyciągnął wielu znanych uczestników. Jednym z nich był wojewoda warmińsko-mazurski Artur Chojecki, który w biegu rodzinnym wystartował razem z synem. Obaj nie tylko dobiegli do mety, ale mieli także niezły czas.

— Wspólnie z synem wzięliśmy udział w biegu „Tropem Wilczym” w Parku Kusocińskiego w Olsztynie. Dystans 1963 m, w którym wystartowaliśmy, nawiązuje do roku, w którym poległ jeden z ostatnich żołnierzy podziemia niepodległościowego Józef Franczak ps. „Lalek”. Podczas tego biegu nie była najważniejsza rywalizacja czy czas, z jakim się dobiegło na metę, a przede wszystkim oddanie hołdu Żołnierzom Wyklętym — stwierdził wojewoda Artur Chojecki. — Duma mnie jednak rozpiera i muszę się pochwalić, że mój syn dotarł do mety jako czwarty w klasyfikacji OPEN, a moje skromne 9 min 40 sek. Na tym dystansie również mnie satysfakcjonuje — dodał.

Organizatorzy zadbali o liczne atrakcje dla uczestników. Oprócz posiłku re-

generacyjnego w postaci pysznych ciast, uczestnicy biegu mieli zapewniony poczęstunek pożywny i smaczną grochówką wojskową. W parku były także stosiki m.in. z watą cukrową, a furorę robił koń ze stadniny w Kierzbuniu dosiadany i prowadzony przez jedną z żołnerek uczestniczących w organizacji wydarzenia.

Nie zabrakło stosik z nowoczesną bronią strzelecką. O służbie wojskowej można było porozmawiać z żołnierzami 9 Batalionu Dowodzenia 16 Dywizji Zmechanizowanej oraz z przedstawicielami 4 Warmińsko-Mazurskiego Batalionu Wojsk Obrony Terytorialnej. Uczestnicy po biegu mogli schronić się w wielkim namiocie rozstawionym opodal linii mety.

W organizację imprezy, oprócz Fundacji im. Piotra Poleskiego z Olsztyna, zaangażowały się także: Warmińsko-Mazurska Komenda Ochotniczych Hufców Pracy (jako współorganizator), 16 Pomorska Dywizja Zmechanizowana, 4 Warmińsko-Mazurska Brygada Wojsk Obrony Terytorialnej, Regionalna Spółdzielca Kasa Oszczędnościowo Kredytowa oraz firma budowlana Arbet.

SMK

POSADZILI DĘBY PAMIĘCI

Zwieńczeniem olsztyńskich obchodów 3 Maja było sadzenie dębów pamięci w Parku im. Janusza Kusocińskiego. Środowiska patriotyczne upamiętniły w ten sposób nie tylko Konstytucję 3 Maja, ale także poległych za Ojczyznę. W tym ofiary katastrofy smoleńskiej.

O tym, ile zawdzięczamy naszym poprzednikom, którzy nie wahał się przelewać za Polskę krew, do zebranych przed tzw. kamieniem smoleńskim w Parku Kusocińskiego mówił Jerzy Szmít, prezes Fundacji im. Piotra Poleskiego. Tegoroczne spotkanie miało wyjątkowy charakter, bo było już 20 z kolei. — Dęby w Parku im. Kusocińskiego sadziliśmy pierwszy raz 20 lat temu. Część z nich to już całkiem spore drzewa — przypomina Jerzy Szmít, prezes Fundacji im. Piotra Poleskiego.

Podczas okolicznościowych przemówień nie zabrakło wzruszających momentów. Szczególnie podczas wspominania ofiar katastrofy smoleńskiej. W wyjątkowy sposób tych polityków, którzy byli bezpośrednio związani z Warmią i Mazurami.

W katastrofie smoleńskiej zginął Aleksander Szczygło, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, który urodził się w Jezioranach koło Olsztyna. Grażyna Gęsicka — posłanka na Sejm, która dzieciństwo spędziła w Rynie, a szkołę średnią skończyła w Giżycku. Maciej Płażyński — poseł na Sejm i prezes Stowarzyszenia Wspólnota Polska. Parlamentarzysta urodził się w Młynarach, a liceum ukończył w Pasłęku. Tadeusz Płoski — ordynariusz Polowy Wojska Polskiego. Urodził się w Lidzbarku Warmińskim. Pracował jako wykładowca na stanowisku adiunkta w Katedrze Prawa Kanonicznego i Wyznaniowego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele Stowarzyszenia Historycznego im. Generała Stefana Roweckiego „Grota”, Stowarzyszenia „Patria Nostra”, Stowarzyszenia represjonowanych w stanie wojennym „PRO PATRIA”, Ruchu Społecznego im. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego oraz Fundacji im. Piotra Poleskiego.

MA

SYMBOL HAŃBY NIEDŁUGO ZNIKNIE Z OLSZTYNA

CORAZ BLIŻEJ WYBURZENIA „SZUBIENIC”. DO MINISTERSTWA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO TRAFIŁA DOKUMENTACJA ZDJĘCIOWA POMNIKA, KTÓRĄ SPORZĄDZILI PRACOWNICY WOJEWODY. MINISTER ZOBACZY JAKIEJ STERTY GRUZU BRONI GRZYMOWICZ I JAK BARDZO OŚMIESZA TYM CAŁY OLSZTYN.

Smętne kikuty Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej wyglądają jak proca, z której najlepiej byłoby wystrzelić broniących ruskiego soldata prosto w kosmos. Pomnik to nie tylko hańba dla miasta, ale także dowód na to, jak zaniedbanym i brudnym miastem stał się Olsztyn.

Można tylko przypuszczać, że zdjęcia pójda w obieg po ministerstwie, budząc zdziwienie, że w samym centrum miasta wojewódzkiego stoi coś „takiego”. Przy czym „szubienice” robią wrażenie, jakby ze wstydu same chciały rozpaść się w drobny mak. Odpadają z nich płyty granitowe, pomnik jest cały wymalowany napisami. Wokół walają się sterty śmieci.

I to właśnie jest ten symbol, o który prezydent Grzymowicz toczy tak zaciekle bój z całym polskim rządem. Wynajmuje prawników, przygotowuje analizy. Zasłania własną pierś przed usunięciem. Cud, że kazał skuć z niego sierp i młot... Bo przecież w tej narracji, to piękne dzieło wielkiego artysty Xawerego Dunikowskiego i nie wolno go okaleczać...

Mawiają, że o gustach się nie dyskutuje, jednak nazywanie czegoś tak szpetnego wartościowym dziełem zakrawa na ponury żart. Sami mieszkańcy Olsztyna już wydali dawno swój werdykt, nazywając pomnik właśnie „szubienicami”.

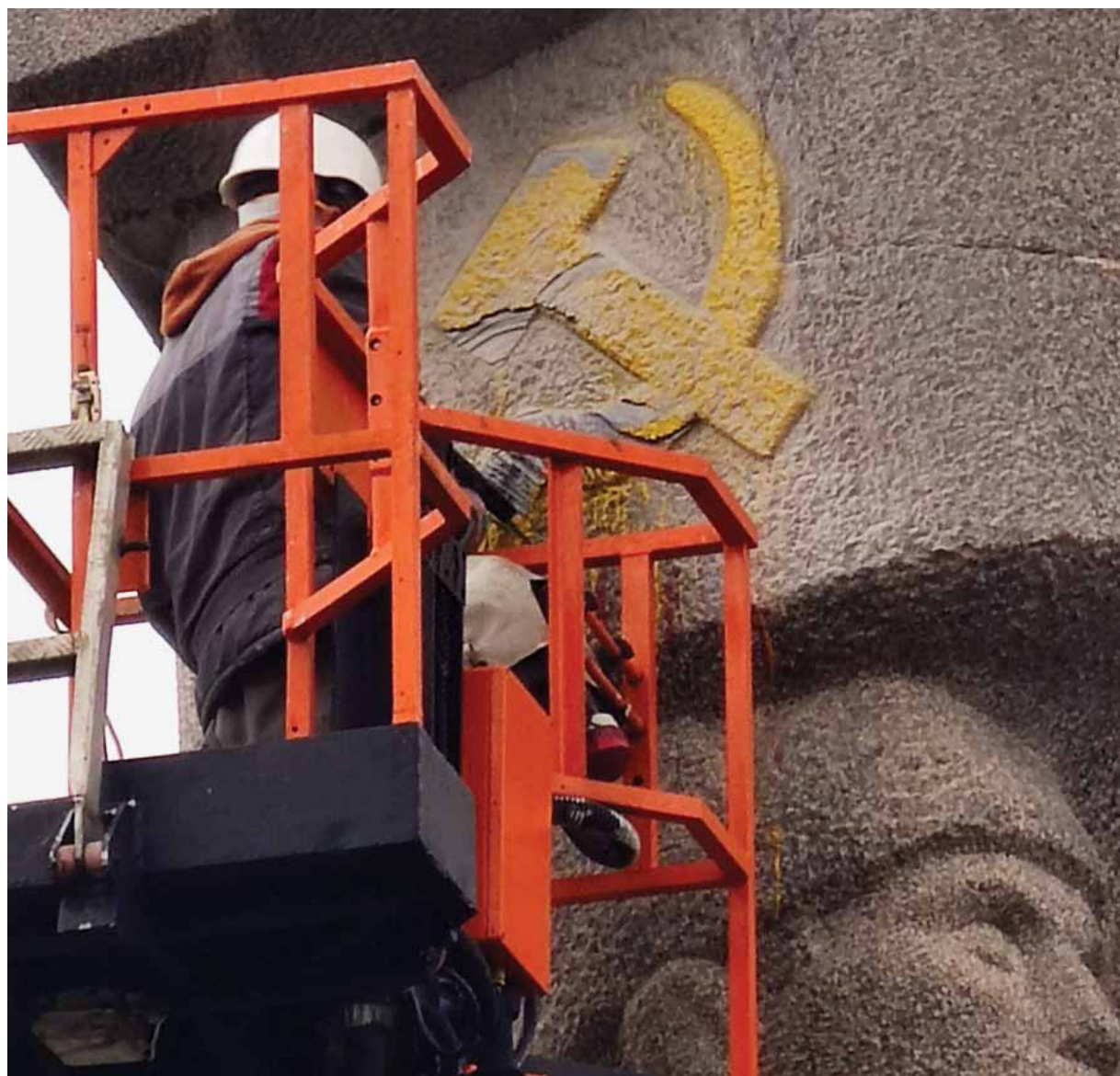
Przypomnijmy. Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej stoi w centrum Olsztyna od połowy lat 50. Wystawili go komuniści wdzięczni za przyniesioną na ruskich bagnach władzę. Po upadku komuny była szansa na jego usunięcie, czego od blisko trzech dekad domagają się środowiska patriotyczne z Olsztyna. Jednak do władzy doszło SLD i wówczas pomnik został wpisany na listę zabytków.

Kiedy ruscy bandyci napadli na Ukrainę, pod pomnikiem zaczęły się demonstracje. Na „szubienicach” pojawiły się wielkie banery i transparenty pokazujące, że to pomnik, który chwali morderców i zbrodniarzy.

Prezydent Grzymowicz chwilowo uległ nastrojom ulicy i sam wnioskował o usunięcie pomnika z listy zabytków. Wpis na nią chronił pomnik przed zastosowaniem ustawy o dekomunizacji. Szybko jednak się zreflektował, że przecież kocha komunę i z pomysłu się wycofał.

Ministerstwo proponowało przeniesienie pomnika do Muzeum PRL w Rudzie Śląskiej. Na miejscu był nawet wojewódzki konserwator zabytków i sprawdzał, czy w muzeum faktycznie jest miejsce na tak duży obelisk.

Pieniądze na wywiezienie pomnika miały pochodzić z ministerialnych funduszy. Ostatecznie, kiedy Grzymowicz wycofał swój wniosek o wykreślenie pomnika z rejestru zabytków, ministerstwo wycofało się ze swojej propozycji.



Gdyby nie wolta Grzymowicza, Olsztyn oszczędziłby sobie i wstydu miana miasta, które broni ruskiego żołnierza, i co najmniej kilkaset tysięcy złotych. To wówczas prezydent Olsztyna zdecydował, że pomnik po-



zostanie na swoim miejscu. Opatrzony tablicą informacyjną.

Sytuację przecięła dopiero decyzja wicepremiera i ministra kultury Piotra Glińskiego o unieważnieniu wpisu Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej do rejestru zabytków. Została uzasadniona „ważnym interesem kraju”, przypominając, że nieliczne pomniki o wymowie podobnej do olsztyńskich „szubienic” są wykorzystywane do prowadzenia polityki historycznej putinowskiej Rosji.

Żeby się o tym przekonać, wystarczy przypomnieć wizytę rosyjskiego ambasadora, który trzy miesiące temu przyjechał składać kwiaty do Pieniężna i do pod olsztyńskich Kieźlin.

— Przyjechali tu ze sztandarami, żeby złożyć kwiaty przy Głazie Diernowa. Razem z ambasadorem byli jacyś kombataneci ze sztandarami. To skandal, że mają czelność przyjeżdżać do nas i zachowywać się, jakby byli u siebie — relacjonował „Gazecie Olsztyńskiej” Grzegorz Szafranski z Kieźlin.

Rosyjski ambasador, zanim przyjechał do Kieźlin, wywołał skandal w Pieniężnie, składając wieńce w miejscu usuniętego

już pomnika zbrodniarza, którym był sowiecki gen. Iwan Czerniachowski, nazywany „katem Armii Krajowej”.

Ambasador na swojej marszrucie nie miał Olsztyna, jednak rosyjskie agencje prasowe odnotowują z zadowoleniem każde działanie Grzymowicza, które prowadzi choćby do wydłużenia obecności pomnika w centrum Olsztyna.

Dopiero w tym momencie robi się „i śmieszno, i straszno”. Piotr Grzymowicz mimo jasno zdefiniowanego „interesu kraju” zaskarża każdą decyzję na drodze do likwidacji ruskiego monumentu stojącego w Olsztynie. A olsztyński pomnik jest jednym z ostatnich w Polsce, który gloryfikuje Armię Czerwoną...

Wojewoda, po wydaniu opinii przez IPN o konieczności zastosowania wobec pomnika przepisów ustawy o dekomunizacji, wydał już miastu nakaz likwidacji pomnika, a nakazowi klauzulę natychmiastowej wykonalności. Grzymowicz czeka na odpowiedź na swoje kolejne odwołanie złożone w ministerstwie. Zdjęcia, które trafiły do Warszawy, mają pomóc ministrowi w podjęciu decyzji.

SMK



PAWEŁ CZEMIEL
radny wojewódzki

Kwestie odbudowy połączeń kolejowych, budowy infrastruktury drogowej to jedno z podstawowych zagadnień dla rozwoju naszego województwa. Te zadania są także kluczowe dla tworzenia przestrzeni metropolitalnej w Olsztynie. Droga S16 jest do tego kluczem. Olsztyn może i powinien ubiegać się o pełnienie tej funkcji. Powinien też wspierać te rozwiązania, które ułatwiają tworzenie połączeń z okolicznymi miejscowościami.



DARIUSZ RUDNIK
radny wojewódzki

Od lat widzimy, jak Olsztyn ulega degradacji. Mieszkańcy uciekają z naszego miasta. Nic dziwnego, że pojawiła się w końcu poważna dyskusja jak odwrócić te trendy. Jak z Olsztyna zrobić silny ośrodek, który spełni funkcje centrum. Tego oczekują i mieszkańcy Olsztyna i regionu. Olsztyn nie jest skazany na to, żeby być jedynie zapleczem intelektualnym dla większych ośrodków. Koncepcja tworzenia Metropolii Olsztyn bardzo mi się podoba.



RADOSŁAW NOJMAN
olsztyński radny

Od początku uważnie śledzę, to co dzieje się na panelach organizowanych z cyklu Metropolia Olsztyn. To dużo więcej niż dyskusje. Do Olsztyna przyjeżdżają decydenci najwyższego szczebla, żeby rozmawiać z mieszkańcami Olsztyna. W końcu jest miejsce i przestrzeń na spotkanie i dyskusję. Wiele razy byłem świadkiem, kiedy podczas paneli zapadały decyzje w sprawach ważnych dla miasta. Tu tworzy się przyszłość Olsztyna.

KIM BYŁ PATRON NASZEJ FUNDACJI?

KUPIEC, RAJCA I FILANTROP W JEDNEJ OSOBIE

ŚRODOWISKA PATRIOTYCZNE Z OLSZTYNA COROCZNIE OD 15 LAT ODDAJĄ W TYM MIEJSCU HOŁD POWSTAŃCOM STYCZNIOWYM. TAK BYŁO RÓWNIEŻ W 160. ROCZNICĘ WYBUCHU POWSTANIA. BOHATERÓW UCZCILI PRZEDSTAWICIELE KILKUDZIESIĘCIU STOWARZYSZEŃ, RUCHÓW, ZWIĄZKÓW I ORGANIZACJI.



Piotr Poleski urodził się w Olsztynie w roku 1730 w zamożnej rodzinie mieszczańskiej, której majątek udało mu się jeszcze pomnożyć, dzięki własnej przedsiębiorczości. Ze stolicą Warmii i Mazur związany był przez całe życie, prowadząc działalność kupiecką, urzędniczą i filantropijną. W 1765 roku, czyli w wieku 35 lat, został członkiem Rady Miejskiej.

W jego pieczy pozostawały finanse grodu nad Łyną. Mimo że nie ubiegał się o urząd burmistrza, w rzeczywistości zarządzał Olsztynem, starając się przeciwstawiać rabunkowej polityce rządów pruskich wobec Warmii.

Tęgo rodzaju strategia pruskiego zaborcy po I rozbiorze Polski w 1772 roku prowadziła do pogłębiającego się ubożenia polskiego społeczeństwa i następującej stopniowo degradacji infrastruktury miejskiej Olsztyna.

Poleski bronił olsztynian przed jej skutkami, między innymi przed kontrybucją nałożoną na miasto przez wkraczające na Warmię pruskie władze okupacyjne. Będąc jednym z najznakomitszych ludzi swoich czasów, w swoich działaniach kierował się poczuciem odpowiedzialności obywatelskiej, patriotyzmem oraz chrześcijańską miłością bliźniego.

Oprócz kondycji ekonomicznej miasta i jego mieszkańców Poleskiego zajmowała sprawa ochrony infrastruktury miejskiej, w tym obracających się w ruinę zabytków Olsztyna.

Jeszcze przed podporządkowaniem władz miejskich administracji pruskiej, bo już w roku 1770, kierował pracami komisji powołanej do przebudowy ulic i mostów Olsztyna oraz

odbudowy jego budynków publicznych, przeznaczając na te cele także własne środki finansowe. Również w oparciu o fundusze osobiste Poleskiego dokonano konserwacji pereł architektonicznych Warmii: gotyckiego kościoła św. Jakuba w Olsztynie i barokowego kościoła w Świętej Lipce.

Na renowację konkatedry w latach 1772 i 1782 przekazał z własnych zasobów niebagatelną, jak na ówczesne czasy, kwotę 2000 florenów, działając pod patronatem ówczesnego biskupa warmińskiego Ignacego Krasickiego, zaś na restaurację zespołu barokowego w Św. Lipce w 1783 roku wyłożył 450 florenów.

Kontynuacją tego typu mecenatu mieszczanina Piotra Poleskiego było przekazanie w 1790 roku na utrzymanie sanktuarium św. Jakuba kolejnych 1200 florenów oraz odnowienie w 1775 roku (znów własnym kosztem) Kaplicy Jerozolimskiej, pochodzącej z połowy XVI wieku i będącej jednym z najstarszych zachowanych zabytków olsztyńskiej architektury. Leżąca wówczas poza miastem, Kaplica p.w. Krzyża Świętego, będąca filią olsztyńskiej katedry (dziś znajduje się przy zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Jagiełły) i stanowiąca pozostałość po przytułku dla trędo-

watych, doczekała się także ufundowania przez Poleskiego beneficjum, w wysokości 200 florenów. Troska o tę najmniejszą kaplicę miejską była stale widoczna, gdyż 15 lat później, tj. w roku 1798, Poleski zadbał o podanie jej kapitalnemu remontowi.

Kolejną sferą prospołecznej działalności Piotra Poleskiego była pomoc najuboższym i potrzebującym wsparcia, wyrażająca się w licznych darowiznach. Jako darczyńca nie oczekiwał niczego więcej, poza dołączoną modlitwą za duszę żony Matyldy i wszystkich olsztynian pogrzebanych na cmentarzu miejskim. Uwieńczeniem filantropijnej działalności Poleskiego stanie się utworzenie w roku 1794 beneficjatu dla biednych, który był odpowiednikiem dzisiejszej fundacji dobroczynnej.

W roku tym będący u kresu życia Poleski, na mocy sporządzonego testamentu, oddaje do dyspozycji władz miejskich 10 000 florenów (kwotę zapewniającą roczny budżet opieki społecznej miasta), z której połowa, wolą darczyńcy, miała być przeznaczona na pomoc dla niezamożnej ludności Olsztyna. Ów beneficjant, znany był potem jako Fundacja Poleskiego. Funkcjonowała ona przez następne stulecie aż do okresu dewaluacji marki po

Piotr Poleski był przyjacielem ks. Biskupa Ignacego Krasickiego.

Cechował go wielki petyzm wobec sztuki. Zaprocentowało to w kolejnych pokoleniach. Córka Piotra Poleskiego – Anna wyszła za mąż za olsztyńskiego przedsiębiorcę Kobera. Małżeństwo przysposobiło sierotę Antoniego Jan Blanka, który dzięki talentowi i pracowitości stał się jednym z najbardziej znanych polskich malarzy pierwszej połowy XIX wieku i zaliczany jest do warszawskich pozytywistów, portrecistów. Piotra Poleskiego wybraliśmy na patrona naszego przedsięwzięcia z kilku względów: po pierwsze uznaliśmy, że należy przypominać wielkich Polaków, którzy żyli tutaj, na Warmii i w Olsztynie – a dzisiaj popadli w zapomnienie. Z dzisiejszej perspektywy powinniśmy stale przypominać, że od XII wieku Warmia zaledwie przez 175 lat funkcjonowała jako część państwa pruskiego. Po drugie Piotr Poleski potrafił jednocześnie być dobrze prosperującym przedsiębiorcą, ale też działaczem społecznym i darczyńcą wspierającym dzieła kościelne i ubogich. Dzisiaj możemy nadal podziwiać efekty jego zaradności, kompetencji i ofiarności. Po trzecie potrafił utworzyć fundację i nadać jej na tyle solidne fundamenty, że przetrwała blisko 130 lat.

Dziś na nowo odczytujemy przesłanie Piotra Poleskiego w powołanej fundacji:

Celem fundacji jest popieranie wszechstronnego rozwoju społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza działalności społecznej, informacyjnej, kulturalnej, naukowej, edukacyjnej i oświatowej na rzecz budowy postaw patriotycznych, ochrony zdrowia, likwidacji wykluczenia społecznego, cyfrowego i komunikacyjnego, wspierania rynku i demokracji w Polsce oraz zbliżenia narodów i państw Europy Środkowej i Wschodniej.

Zapraszamy wszystkich, którzy w tak przedstawionych celach odnajdują sobie bliskie wyzwania i wartości, a chcieliby wspólnie z naszym środowiskiem naprawiać olsztyńską, warmińską i polską rzeczywistość.

Jerzy Szmit
Prezes Zarządu Fundacji im. Piotra Poleskiego

I wojnie światowej (w roku 1913 jej kapitał wynosił jeszcze 10 564 marek).

Piotr Poleski umiera w Olsztynie w roku 1798. Ten olsztyński kupiec, rajca miejski, opiekun zabytków, patriota i filantrop, założyciel fundacji swojego imienia pozostaje dziś postacią praktycznie nieznaną. Przyszło mu żyć i działać, w trudnym dla Polski i Warmii okresie zaborów, kiedy czasy XVI-wiecznej świetności Olsztyna już dawno minęły, po degradującej Olsztyn XVII-wiecznej dżumie, po sekularyzacji dominium warmińskiego, podczas brutalnych rządów władców pruskich.

W tak niesprzyjającym otoczeniu, w sytuacji zdawać by się mogło beznadziejnej, okazał się człowiekiem niezwykle skutecznym we wszystkich możliwych sferach życia: gospodarczego, kulturalnego i społecznego. Potrafił pieniądze zarabiać po to, aby wydawać je mądrze dla podtrzymania zasobów materialnych, kulturowych i społecznych miasta. Troszczył się o byt materialny najbiedniejszych z równą gorliwością,

co o kasę miejską, o współczesną infrastrukturę zabiegał z takim samym zapałem, co o zabytki, będące znakiem historycznej przeszłości i tradycji. Postać wybitna, niesłusznie zapomniana, bo przecież jego zasługi wydają się być nie do przecenienia.

Piotr Poleski to człowiek godny nie tylko wydobycia z otchłani niepamięci, ale i upamiętnienia przez społeczność miasta i regionu, które tyle mu zawdzięczają, zaś jego filozofia życia warta jest naśladowania jako źródło inspiracji dla kolejnych pokoleń.

Wojciech Marczak

Teksty źródłowe:

Chłosta J., Słownik Warmii (historyczno-geograficzny), Wyd. LITTERA, Olsztyn 2002
Oracki T., Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i Ziemi Malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku, t. 2, Wyd. OBN im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie, Olsztyn 1988
Wakar A., Olsztyn 1353-1945, Wyd. „Pojezierze”, Olsztyn 1971

AUTOPROMOCJA



FUNDACJA IM. PIOTRA POLESKIEGO
KONTAKT: UL. TOWAROWA 2, 10-417 OLSZTYN, POLSKA
MAIL: PIOTRPOLESKI@OPINIE.OLSZTYN.PL